



Nr 36.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 mk., miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, niedziela 14 lutego 1886

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 4.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6650 egzemplarzy.

60,000 marek!

Trzeba znowu doliczyć do 333,000 marek na „wzmocnienie żandarmeryi“, do 100 milionów na „wywłaszczenie“, do innych sum, które jeszcze przedłożą sejmowi pruskiemu i ogłoszą światu.

60000 marek spotrzebują zmiany w szkolnictwie, tu, w Pruszech Zachodnich, na Śląsku, według brzmienia obu projektów, nad którymi obradować ma izba poselska, jak pisaliśmy wczoraj. Szkoły ludowe jeszcze niemczą nie dość skutecznie, więc mają być zmiany za 60000!

W krótkich słowach jakie zmiany?

Nad szkołami mają stać wszelkie patronaty prywatne, gminne; jedynym patronem ma być rząd! A więc gminy utracą prawo wyboru nauczycieli; nauczyciele wyłącznymi będą urzędnikami rządu, jak sędziowie np.

Za opuszczanie szkoły przez dzieci od dawna wymierzają się kary pieniężne. Ale te kary wymierzano zbyt łagodnie, gdyż wymierzał je nauczyciel, dozór szkolny. Tak się działo dotąd na Śląsku. Za cały tydzień zmusza szkolnej 50 fen. za mało; więc teraz stanowią ma o karze sędzia surowszy, władza policyjna — według „landrechtu.“

Wszystko jasne jest w projekcie jak na dłoni; nie jasne tylko, czym kosztem utrzymywana będzie szkoła, gminy czy też rządu, jej wyłącznego pana.

Sypią się z rogu obfitości nowe prawa, a każde prawo wywołuje koszt.

Suma praw i kosztów spada na nas rosnącym ciężarem.

Wiem i my spotęgujemy w sobie męstwo i stałość.

Nie wolno czytać pism polskich!!

Odbieramy w tej chwili z luty Hohenlohe dnia 11 lutego 1886.

„Szanowny Wielkopolaninie!

Donoszę Szan. „Wielkopolaninowi“ smutną nowinę. Co się u nas na Górnym Śląsku dzieje! Polskich gazet nam zabraniają czytać i polskich książek! Jak się dowiedzą, że który czyta polskie pismo to go zaraz z roboty wypędzają. W naszej fabryce już trzech bieżącego tygodnia wypędzili. Ja czytam trzy polskie pisma tj., „Katolika“, „Wielkopolanina“ i „Gońca Wielkopolskiego“. Tak wczoraj popołudniu p. dyrektor zawołał mnie do siebie i mówił mi, że jeżeli w ciągu dwóch tygodni nie przestanę czytać, to natychmiast mnie wypędzą.

Gdzież ja się potem mam obrócić? Tu sami Niemcy, a wszyscy tak robią, po wszystkich fabrykach.

Proszę Szan. „Wielkopolanina“, żeby to w łamach swego pisma umieścić raczył, że by to

jak najprędzej nasi Posłowie w Berlinie wiedzieli, co się z polskim ludem dzieje. Z szacunkiem pozdrawia

Jan Tomecki, podmistrz mularski.
Hohenlohenhütte p. Katowicami, G. Ś.

A więc wojna wydana ludowi polskiemu na tyłu miejscach równocześnie.

Temuż samemu ludowi, który jako dobry żołnierz walczył przeciw Austrii r. 1866, przelewał krew w szeregach niemieckich pod Sedanem.

Dobry to lud i żołnierz według świadectw księcia kanclerza i wszystkich ministrów.

Jeden tylko cięży na nim grzech zakamienia! Jak starego łachmanu nie chce, bo i nie umie, rzucić i wyprzedzić języka ojców. W szkole dzieciak siedmioletni nie może się połapać z obcym sobie językiem niemieckim — dzieci i rodzice proszą o naukę w języku jedynie zrozumiałym ojczystym. Tym językiem posługują się w życiu domowem, i o zgrozo! czytają książki i pisma polskie!

Więc trzeba takiego czytelnika polskich pism wypędzać precz z roboty, jak hultaja!!

List Tomeckiego tak wymowny, tak otwiera oczy na to, co się dzieje i dzieć będzie, że dali Bóg! zbyteczna, sadzić się jeszcze na inne uwagi i objaśnienia.

Weźmy się skwapliwiej do kupiectwa!

Odebraliśmy z pod Kępna:

„Ponieważ „Wielkopolanin“ już dwa artykuły w sprawie zakładania handli po wsiach w swych łamach umieścił, przeto mam nadzieję — a o co bardzo proszę — iż niniejsze pismo moje jako odpowiedź na artykuł „z małego miasta“ umieszczony w nr. 21 Wielkop. również umieścić łaskawie zechce.

W artykule tym jest zachęta bardzo słuszną do zakładania małych handeków po wsiach, a nie wątpi autor w powodzenie tychże. Niżej podpisany jest również tego samego zdania, jednakże ztem zastrzeżeniem, że, ażeby małe handle po wsiach miały mieć należyte powodzenie, potrzeba koniecznie podawać źródła rzetelne a dobre, z jak owie handelki potrzebny towar sprowadzać mają? Do takich poleceń, a ponieważ informacyi nadawałby się najlepiej „Trud“, jako pismo specjalnie dla pols. handlu i rzemieślników przeznaczone. Sądję, że i materialnie na takich poleceniach pismo „Trud“ zleby nie wyszło, bo wtenczas wszyscy kupcy i przekupnie pismo „Trud“ zmuszeni byłiby poniekąd abonować. Z drugiej zaś strony również wszyscy angrosiści nasyłaliby swe reklamy do „Trudu“. — Co prawda tośmy się podobnych poleceń itp. po „Trudzie“ spodziewali. Gdyby zaś „Trud“ źródła dla handli na wsi podawać nie chciał, czy też nie mógł — byłoby polecenia godnem, aby pp. kupcy patrząc dalej w przyszłość narodu na-

szego zechcieli pomiędzy sobą zawiązać „Towarzystwo ku popieraniu polskich przedsiębiorstw i przemysłu“, a wyłącznie postawili sobie za zadanie służyć wszystkim tym osobom radą i informacją, któreby po wsiach handle zakładać chciały i te osoby na swój sposób w przedmiocie kupiectwa pouczali. Ażeby więc handle po wsiach się szerzyły i odpowiednie interesa robiły, potrzeba kogoś takiego, lub jakiegoś towarzystwa, co by ludzi naszych ciągle zachęcał i informował w zakładaniu handli po wsiach, — i podawał źródła dobrego i rzetelnego zakupu towarów. Albowiem żaden kupiec wyuczony tego fachu — handlu na wsi rzadko, albo wcale nie założy, — tylko ludzie bez przygotowania do tego fachu, nie znając i źródeł tanich i rzetelnych, ludzie którzy przez swą niewiedomość są skazani na kupowanie potrzebnych towarów z najbliższego miasta, i to nie od swoich, ale raczej od Niemców i Żydów. Ci zaś swe towary sprzedają nie w cenie ryczałtowej, tylko w cenie częstkowej. W takich więc warunkach trudno jest bowiem handlowi na wsi konkurować z miastem. A i znasz również jest rzeczą, iż kobiety wiejskie i mężczyźni bardzo chętnie za najniższym sprawunkiem do miasta się włóczą, choćby ten sam sprawunek i w miejscu załatwić mogli, ale że to kosztuje parę fenigów więcej, wolą oni z tej racji do miasta się udać i tam cały dzień zmieżyć, a w dodatku na wódkę kilka trojaków wydać — nie obliczywszy się, ile oni więcej marek zamiast fenigów wydali. To też żadne nawoływanie ani perswazyje od włóczenia się niepotrzebnego do miast ludu naszego nie powstrzyma, tylko ich powstrzyma to, skoro swe potrzeby będą mogli nabyć na wsi po tej samej cenie, co i w mieście.

Znam wsie bardzo dobrze i ich mieszkańców; chociaż mamy po wsiach chętnych ludzi z kapitalikiem do handlu, ale iżto nie są fachowi, przeto obawiają się handlu założyć i to z tego powodu, iż nie znają źródeł, z jak potrzebne towary sprowadzić mają. Z najbliższego miasta nie chcą, bo zamało rabatu dostaliby — wolą więc swoje kapitaliki w kasach lokować, niżli ryzykować na niepewność, jak się sami o tem wyrażają.

Weźmy się kochani Rodacy do handlu, — i to we wszystkich kierunkach i wszyscy; zaczniemy z dołu od wsi, a skończymy na miastach. Jeżeli zaś postanowienie nasze, a obecnie życzenie wielu, w czyn zamienimy, natenczas w kilku latach doczekamy się szczerzej pociechy. — W przyszłości zaś wychowamy stan — zdolu z korzenia, który sprawie naszej wielkie przysługi odda, a kto wie, czy jej nie wyhoduje jako bujną latorośl, która to w liczne konary rozrośnie się, a pod którymi będzie można się schronić i wypocząć do dalszej walki o cześć i mienie narodu naszego.

Przerzućmy się tedy do kupiectwa, tam nasza przyszłość. Ziemia nam się z pod nóg usu-

wa — nasi przyjaciele od serca chcą nas koniecznie z ojcowizny wywłaszczyć, a jednakże żyć i umierać tu na naszej ziemi, jako Polacy koniecznie pragniemy.

Wzemy się więc liczniej i goręcej do handlu.
Mateusz Zieliński.
Grębanin p. Kępno, 10 lutego 1886.

Miedzy tem, co pisze pan M. Zieliński, a tem, co wypowiadał już „Wielkopolanin“ zachodzi pewna różnica, chociaż wcale nie sprzeczność. Różnica naszych myśli pono tylko pozorna. Nasze uwagi w tym względzie zamieścimy w przyszłym numerze.

Proces „Kuryera Poznańskiego“.

W piątek stawała przed kratkami sądu karnego cała redakcja „Kuryera Pozn.“ Oskarżono redaktora odpowiedzialnego p. Gruszczyńskiego, oraz ks. dr. Kanteckiego, uważanego przez prokuratora za redaktora naczelnego. Na świadków wezwano współredaktorów pp. L. Gayzlera i St. Gryglewicza.

P. Gruszczyński na terminie stanął prosto z więzienia, w którym odsiaduje karę dwumiesięczną za inne przestępstwo prasowe.

Artykułem, w którym prokurator dopatrzył się czynu karygodnego przez ogłoszenie, był w numerze 239 „Kuryera“ wyjątek z pisma francuzkiego w sprawie wydania i kilka uwag redakcyj, a tytuł tego artykułu był: „Francuz o wydalaniach“.

Prokurator po długiej politycznej mowie, w której rozprawiał o stosunkach i dziennikarstwie w Poznaniu, które to stosunki nazwał urągowskimi, wniósł o ukaranie obu podsądnych na mocy artykułu 47 kodeksu karnego każdego na 6 miesięcy więzienia.

Atoli tylko p. Gruszczyńskiego skazano i to na 6 miesięcy, ks. dr. Kanteckiego zaś uwolniono na podstawie artykułu 48 kodeksu karnego.

Prokurator oświadczył, że jeśli ksiądz dr. Kantecki będzie uwolniony, tedy on sam wniesie u rządu o zmianę ustawodawstwa prasowego dla tutejszych stosunków.

Z procesem tym w związku już w dzisiejszej „Posener Ztg.“ jest artykuł pod tytułem: „Prawdopodobna ustawa wyjątkowa dla dziennikarstwa polskiego.“ Nie ma co mówić, wszędzie dla nas wyjątki!... Resztę myśli każdy czytelnik dopełni sam sobie, bo my nie możemy.

Pan Tadeusz.

39

W streszczeniu.

(Ciąg dalszy.)

Taką sprawnością ucieszony Klucznik ukląkł przed Jenerałem i za każdym zwrotem miecza ze łzami wołając: „pięknie, doskonale“ pytał, od kogo tej sztuki się nauczył, czy czasem nie od Maćka Dobrzyńskiego? I serdecznie się cieszył, że znalazł się przecież człowiek, w którego rękę miecz ten nie zardzewieje. Bo dotychczas nad tem bardzo ubolewał, że to jego najdroższe dziecko, które on od rana do wieczora pieścił, nie znajdzie godnego dziedzica, teraz atoli widząc tak silną i zręczną dla rapiera rękę umrze spokojny, i prosząc Jenerała, aby niemiecką szpadkę odrzucił, ofiarował mu swój miecz na pamiątkę. Książewicz tem wzruszony, że Klucznik oddaje mu to, co najdroższego na świecie posiada, wahał się poznać go tego najwierniejszego towarzysza, aby przez resztę żywota swojego nie czuł się zupełnie osamotnionym. Lecz Klucznik nie ustępując uniżenie prosił. A na pytanie Jenerała, czemu mu się mógł wywzajemnić i siroctwo jego osłodzić, odpowiedział Rębijło, że on nie ów Cybulski, który żonę Moskalowi sprzedał, grając z nim w mariasza, jakto na Litwie opowiadają.

Jedyną nagrodę, mówił, w tem upatrywał, że jego miecz w tak dzielnej ręce jeszcze kiedyś zabłyśnie i pouczył Jenerała, aby zawsze od lewego ucha ciała oburącz. Nareszcie przyjął Książewicz ów sławny scyzoryk, a że był bardzo długi i nosić go nie mógł, kazał go we furgonie schować. Co się zaś z nim później stało, nigdy nie pewnego dowiedzieć się nie można było.

Teraz Dąbrowski zwrócił się do Maćka z

Wiadomości polityczne.

Berlin, 12 lutego. Dwa nowe wnioski, dotyczące nas, a przedłożone przez rząd izbie deputowanych, których osnowę podaliśmy już wczoraj, jak slychać, w przyszłym tygodniu poddane być mają pod dyskusję. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rozprawy nad niemi wywiążą się nader gorące.

— Izba poselska wczoraj roztrząsała dalej etat monarchii pruskiej, mianowicie wydział ministerstwa sprawiedliwości, przyczem jeden z posłów wystąpił przeciwko temu, aby sędziów nie przetrzucano z jednej prowincji do drugiej; gdyż sędzia n. p. przeniesiony z Poznańskiego nad Ren, lub odwrotnie, zastaje na nowym miejscu swego pobytu całkiem odmienne stosunki, obyczaje, a nawet poniekąd i narzecze, dla siebie nie bardzo zrozumiałe, co wszystko we wysokim stopniu utrudniać mu zdoła wykonywanie swych obowiązków.

Deputowany p. Wehr, który przeciwnie był za takim przetrzucaniem sędziów, pobudził posła naszego, X. dra Jazdzewskiego do zabrania głosu w tej samej materji. Przemówienie to podamy później, gdy dojdzie nas w całym swym brzmieniu.

— W Lipsku przed najwyższym trybunałem Rzeszy przez kilka dni toczył się proces o zdradę stanu i wczoraj w nim zapadł wyrok, skazujący oskarżonego, którym jest niejaki Sarauw, na 12 lat ciężkiego więzienia za to, że starał się dowiadywać o urządzeniach tajemnych w organizacji wojskowej, zdejmować częściowo plany niektórych fortec itp., których to wiadomości udzielał rządowi francuzkiemu i za to otrzymywał po części wysokie wynagrodzenia.

— W mieście Halle, w pruskiej prowincji saskiej, w jednej z wielkich tamtejszych fabryk tkanin pękł wczoraj gazometr, wskutek czego zapalony gaz gwałtowny wywołał wybuch, który trzech robotników zabił na miejscu, a kilkunastu ciężko pokaleczył.

Z Warszawy wydano temi dniami 8 obcokrajowców, z których trzech jest poddanymi pruskimi.

Położenie kupców niemieckich w Warszawie, jak pisze korespondent do „Schles. Volksztg.“, z każdym prawie dniem staje się coraz to przykrejsze. Pominąwszy łapówki, których domagają się po zwyczajowi niżsi urzędnicy od kupców i przemysłowców niemieckich, najdotkliwsze ponoszą oni szkody przez to, iż nie tylko sami Polacy, ale nawet i Moskale, powodowani chęcią odwetu za wydalania pruskie, od Niemców nie

nie chcą kupować, ani też warsztatom niemieckim żadnych nie dają poleceń.

Oprócz tego pomocników handlowych pochodzenia niemieckiego, których dawniej chętnie zatrudniano po kantorach tak polskich, jak rosyjskich, dziś nigdzie trzymać nie chcą i wszystkim dają terminatki, a na ich miejsce sprowadzają zewsząd takich pomocników pochodzenia wyłącznie polskiego.

Nie mniej robotnicy fabryczni, jeżeli są Niemcami, od polskich swych współtowarzyszy wskutek rozbudzonej nienawiści plemiennej bardzo wiele doznają przykrości. To też właściciele fabryk, by położyć koniec starciom takim, widzą się zniewoleni dla miłej zgody pozbywać się robotników niemieckich.

W Bawaryi izba poselska oświadczyła się znaczną większością głosów przeciwko zaprowadzeniu monopolu wódeczanego.

Wiedeń, 11 lutego. We wydziale budżetowym austriackiej izby deputowanych interpelowano prezesa ministrów co do zamiarów rządu względem niemieckiego Schulvereinu (stowarzyszenia szkolnego). Prezes ministrów odpowiedział, że rząd, uznając wielki wpływ tegoż stowarzyszenia, uważał za stosowne wypośredkować, o ile uzasadnione są zarzuty, czynione mu przez gazety, że zbyt często zajmuje się polityką zamiast szkolnictwem.

Z Rzymu donoszą, że Ojciec św., zgadzając się na życzenie rządu chińskiego, zamianuje niebawem delegata apostolskiego dla Chin w Pekinie i przyjmie pełnomocnika chińskiego na swym dworze.

Paryż, 11 lutego. Jedną z gazet francuzkich zapewnia, że rząd postanowił przerobić dotychczasowe karabiny na repetyerowe; kosztą zmiany takiej wyniosą po 25 franków od karabina.

W Anglii rozruchy robotników, o jakich pisaliśmy wczoraj, jeszcze nie ustały. W okolicach Londynu zebrało się znowu kilka ich tysięcy i ciągnęli ku stolicy. Policja przedsięwzięła potrzebne środki ostrożności, by ich nie wpuścić do miasta, gdzie naturalnie niepokój jest wielki, który tem bardziej się powiększa, że nad Londynem, co tam nie nowina, zalega gęsta mgła, nie pozwalająca nawet widzieć po jednej stronie ulicy, co dzieje się po drugiej.

Większa część winy za ostatnie wybryki popółstwa przypisują policji, która nie dość energicznie brała się do dzieła, by temu przeszkodzić.

Przywódcą socjalistów, którzy przez miane mowy podburzające przeważnie przyczynili się do roznamietnienia motłochu, wytoczyć mają o to proces.

Maciek był dotychczas jego przyjacielem, lecz na widok takiej dziwacznej przemiany Rejenta, tak się tą obrzydliwą cudzoziemczyzną zgorzyszył, iż ostro na niego spojrział i głośno zawołał: „Głupi!“

Rejent ze strachu i wstydu trząsł się jak osowy listek, chciał się zapinać, szukał pasa, i nawet wtenczas jeszcze nie mógł przyjąć do przytomności, gdy Maciek bez pożegnania już wyszedł z sali, dosiadł konia i do Dobrzyna powrócił.

Jak wielki zaś urok roztaczał najświetniejszej mody ubior Telimeny, to chyba już najdoskonalszy malarz potrafiłby odmalować. Jej blondyny, kaszemiry, perły, jej oblicze różane, jej żywe spojrzenia budziły wielki podziw i zachwyt wszystkich gości. Poznał ją zaraz Hrabia i zbłądł z zadziwienia. A poruszony zazdrością, że mimo niedawno danej mu przysięgi w jego obecności rękę innego ścisną, chwycił za szpadę i zawołał: „I tyż to niewierna, zmienna istoto“, której wstażki u mundur podczas boju nosił i zarzekł się, że rywal jego chyba po trupie jego do ołtarza pójdzie.

Ta nadzwyczajna scena wielkie wrażenie zrobiła na gości, Rejent się zmieszał, a Podkomorzy zerwał się spiesźnie z miejsca, aby rywalów pogodzić. Lecz w sztuce kokietowania wycwiczona i przytomna Telimena czując się sama zdolną do załatwienia sprawy, wzięła Hrabiego na stronę i stanowczo go zapytała, czy ją kocha i czy ma szczerzy zamiar zaraz dziś ją poślubić; jeżeli więc jest gotów to uczynić, to ona natychmiast Rejenta odstąpi. Na tak dziwaczne zapytania odpowiedział Hrabia:

„O kobieto dla mnie niepojęta!
Cóż są wasze małżeństwa, jeśli nie łańcuchy,
które związują tylko ręce, a nie duchy.“

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W sprawie bułgarskiej donoszą z Paryża, że rząd francuzki zamysła ze swej strony nie stawiać żadnej trudności unii Rumelii z Bułgarią; ale waruje sobie wolność działania, jeżeliby inne mocarstwa odmówić miały na nią swej zgody.

Ze zaś zgoda ta wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zakłóconą będzie przez Rosyę, o tem donosiliśmy już wczoraj; są więc widoki, że kwestya bułgarska znowu się zagmatwa.

— Ks. Aleksander udaje się w czasie najbliższym do Rumelii, by tam przeprowadzić zmiany potrzebne w organizacji kraju. Widać z tego, że nie bardzo dbając o to, co inne mocarstwa powiedzą, trzyma się on układu swego ze sultanem i postępuje stosownie.

— Król serbski, wedle listów prywatnych, nadesłanych z Białogrodu do Wiednia, w cichości wydał rozkaz postawienia armii serbskiej na stopie pokojowej.

Sądzą, że wiadomość ta nie jest bez podstawy, gdyż trudno przypuścić, aby Serbia chciała stawiać opór tak wyraźnemu naciskowi wszystkich mocarstw większych.

— W Grecyi, jak się zdaje, położenie rzeczy wcale się nie zmieniło, gdyż telegraf nie donosił dzisiaj nic nowego.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 13 lutego.

* **Teatr polski.** Dziś w sobotę dramat Sardou: „Fedora“.

W niedzielę krótkowidła: „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje“.

Następne przedstawienie z powodu wyjazdu całego towarzystwa do Śremu odbędzie się dopiero w sobotę, w którym to dniu dana będzie po raz pierwszy na benefis p. St. Trapsy komedya Zalewskiego: „Pani Podkomorzyna“.

* **Teatr polski w Śremie.** Towarzystwo nasze dramatyczne wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Śremu i da tam 4 przedstawienia, a mianowicie:

W poniedziałek dnia 15 bm. odegra komedya: „Nasze Paryżanki“.

We wtorek komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego: „Mąż z grzeszności“.

W środę dnia 17 bm. na żądanie komedya Bałuckiego: „Dom otwarty“.

W czwartek d. 18 bm. dramat hr. Starzeńskiego: „Gwiazda Syberyi“.

* **Towarzystwo Rzemieślników Polskich** w Poznaniu odbędzie swe zwyczajne posiedzenie w poniedziałek d. 15 bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu pana B. Knolla (Stary Rynek). Na porządku dziennym prelekcya na temat: „O historii polskiej“. Ze względu na ważność obrad i prelekcya liczne zebranie członków pożądane.

Zarazem nadmieniamy, iż w przyszłą niedzielę d. 21 b. m. Towarzystwo nasze obchodzi pierwszą rocznicę swego założenia na sali pana Keilera skromnym wieczorkiem połączonym z przedstawieniem teatralnym. Szczegółowy program podamy później.

Zarząd.

* **Publiczny popis** w szkołach miejskich poznańskich odbędzie się w następnych dniach:

W szkole V. miejskiej dnia 8 marca od godziny 8 rano do godz. 3 po południu w lokalu szkolnym przy ulicy Półwiejskiej.

W szkole III. we wtorek dnia 9 marca po

południu o godz. 3 i w środę od godz. 8 w lokalu szkolnym przy Tumie.

W szkole IV. w czwartek dnia 11 marca po południu o godz. 3 i w piątek od godz. 8 w lokalu szkolnym przy ulicy św. Marcina.

W szkole I. w poniedziałek dnia 15 marca rano od godz. 8 i po południu od godz. 3 w lokalu szkolnym na Małych Garbarach.

W szkole II. w środę dnia 17 marca rano od godziny 8 w lokalu szkolnym przy ulicy Wszystkich Świętych.

W szkole obywatelskiej w czwartek dnia 18 marca o godzinie 3 po południu i w następnym piątek rano o godzinie 8 w lokalu szkolnym przy ulicy Małej Rycerskiej.

W szkole średniej we wtorek dnia 23 marca po połud. o godz. 3 i w następny czwartek w lokalu przy ulicy Królewskiej.

W piątek d. 26 marca i w sobotę po południu o godzinie 3 popis turniejów dziewcząt z wszystkich szkół żeńskich.

Stary rok szkolny kończy się z dniem 31 marca. Nowy rok szkolny rozpoczyna się zaraz dnia 1 kwietnia r. b.

* **Nauczycielowi p. Jezierskiemu** z Młynkowa powierzono tymczasowo posadę w Ludomach, w powiecie obornickim.

* **Szkoły w Dobieżyźnie i w Dakowach** pod Bukiem znów otworzono, gdyż żarnice pomiędzy dziećmi ustały.

* **Landrat powiatu pleszewskiego** pan Gregorowicz bierze emeryturę od 1 maja r. b., w jego miejsce wstępuje tymczasowo asesor rejencyjny pan Schwichow z Poznania.

* **Żwirówkę z Czempinia do Kopaszewa** oddano na własność prowincjonalną i od 2 stycznia już zarząd prowincjonalnych dróg ma ją w swej opiece.

* **Konkurs nad cukrownią akcyjną w Stramborku** (Trachenberg) wypadnie bardzo korzystnie dla wierzycieli. Z masy konkursowej rozdzielono już między nich 70 procent, a jeszcze otrzymać mają 20 procent.

* **W Poniecu jarmark** dnia 9 b. m. był tak tłumny, jak nigdy przedtem. Naprowadzono niezliczone masy bydła i koni, ale kupców chętnych nie było. Tak samo i trzoda chlewna nie była pokupna. Kramarze skutkiem tego bardzo lichy porobili interesu.

* **Na drodze z Chraplewa do Śliwna** w pow. bukowskim znaleziono nad ranem nieżywego krawca ze Śliwna Dykczaka. Poszedł on do Chraplewa z wykończoną robotą; otrzymawszy zapłatę wstąpił do gościny i tam widocznie zanadto sobie podchmielił, gdyż w dalszej drodze padł nieżywy. Pozostawił żonę i troje drobnych dzieci.

* **Uregulowanie Noteci** ma stanowczo być rozpoczęte z wiosną pomiędzy stacyami 107 i 109 poniżej Ujścia. Poniżej Jaktorowa zaś będzie Notec przekopana pod Lipną Górą.

* **Na balu polskim** we Wiedniu, zaszczyconym przez bytność austriackiej rodziny panującej, we wielkim mazurze przeważała melodia znanej niemieckiej piosenki Holteya z r. 1831: „Czy ty pamiętasz mój dzielny Łęgienko“, tak w owym czasie głoszonej przez wszystkie gardła niemieckie, a którą ks. Bismarck w swojej mowie usiłował wyszydzić.

Umieściliśmy w jednym z ostatnich numerów tego pisma wiadomość o tym balu, nie w myśli, aby czytelników naszych w tak smutnych czasach rozrywać wiadomościami o balach, ale w tej myśli, aby pokazać, że jednocześnie kiedy tu na

nas i na istnienie nasze dalszeuderzają z taką gwałtownością — jednocześnie jedna z najstarszych rodzin panujących tak wielkie ma do Polaków zaufanie i przychylność, że w gronie kilku osób liczących się do tej rodziny bierze udział publicznie w zabawie polskiej. A więc Polacy nie są jeszcze tak niebezpieczni dla spokoju innych narodów!

* **W Hamburgu** w parku Hagenbeka, przemysłowca znanego w Europie, trudącego się dostarczaniem dzikich zwierząt do ogrodów zoologicznych, był słoń wartości 12 tysięcy marek. Naraz pokazały się u niego oznaki wścieklizny; postanowiono go przeto zabić. Olbrzymi słoń przywiązany był silnymi łańcuchami stale do ziemi, a mimo to wzbudził postrach. Założono mu z dwóch stron grube liny na kark i kiedy za pomocą maszyn pięćcie ściągnięto, nie trwało 10 minut a olbrzym uduszony ranał o ziemię.

* **W Ameryce** od wielu lat nie było tak wielkiej zawiści śnieżnej, jak w roku bieżącym. Jedna z takich burz zimowych w poniedziałek i wtorek szalała nad górami Skalistymi, przeniosła się potem ku wschodowi i zakończyła się na oceanie. Na południu Ameryki północnej w Meksyku w tym roku padał śnieg pierwszy od lat trzydziestu. Tory kolei żelaznych w wielu miejscach są do nieprzebycia. Niedaleko Oberlinu w państwie Kanzas zmarła rodzina wychodźców z Europy licząca 8 osób; dostały się one w takie wały śnieżne, z których wydobyć się nie mogły.

* **Kalendarz.** Niedziela, 14 lutego: Walentego kapłana i męcz. Wschód słońca o godzinie 7 minut 21 zachód o godzinie 5 minut 8

Poniedziałek, 15 lutego: Faustyna męczennika. Wschód słońca o godzinie 7 minut 19, zachód o godzinie 5 minut 10.

OD REDAKCYI.

— Panu J. Mich. w Poznaniu. Na zapytanie Jego, co to jest „ustawa obrotowa“, odpowiadamy tutaj, że to jest część ustawy, w której mowa jest o dozwoleń ze strony rządu uprawnieniu do zatrzymania pensyi wypłacalnej z kasy rządowej tym księżom, którzy przejęci posłuszeństwem dla swej prawowitej władzy duchownej, nie chcieli się zastosować do paragrafów objętych ustawami tak nazwanymi „majowemi“.

Na drugie żądanie, aby tak pisać niektóre rzeczy „jędrno“, jak pisane były przed rokiem, odpowiadamy, że za te „jędrne“ artykuły redaktor odpowiedzialny pisma naszego dostał kilka miesięcy kozy.

Co do balu polskiego we Wiedniu, odpowiadamy na innem miejscu w tym samym numerze.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 lutego 1886.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Sezaniecki z Medzychodu. Treskow z Nieszawy. Chelwicka z córkami z Bzowa. Zakrzewski z żoną z Skoków. Pani Chrzanowska z Czachowa. Kleist z Żądowa. X. Górecki z Roska. Packermann z Wągrowca. Klepaczewski z Unina. Webs z Milicza. Rattelbusch z Wrocławia. Schtaadthaus z Berlina. Oberfeld z Królestwa. Lenthe z Paryża.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Nowicki z żoną z Obornik. Lang z Egelsdorfu. Haase z Szczecina.

Zaproszenie do przedpłaty!

W połowie stycznia 1886 r. wyjdzie dzieło p. t.:

Jak kochać Jezusa

napisał św. Alfons Liguori, tłum. z włoskiego X. Delert.

W 8 ce. — Stron 320. Są to najpiękniejsze rozmyślenia jakie dotąd wydano.

Cena w prenumeracie do 1go lutego 1886 roku wynosi już z przesyłką franko

tylko 1 mrk. = 65 ct.

Z oprawą 1,30 mrk. = 80 ct. Kto bierze 10 egzempl. dostaje jeden oprawny w dodatku i 5 medali Sobieskiego. Należytość trzeba nadsyłać naprzód do

Księgarni Katolickiej

214) w Poznaniu.

Strzelecka ulica 20. Stajnia i wozownia do wynajęcia

Zupełna wyprzedaż

po znacznie niższych cenach, materiałów piśmiennych, do kopiowania, świec, mydeł, herbaty, towarów krótkich i galanteryjnych.

E. Löwenthal, pod Ratuszem nr. 5. Również poleca 100 ark. papieru listowego, 100 kopert i teczkę do listów za 1 markę. — Zeszyty 4-arkuszowe, sortowane wraz z bibułami, tuzin 75 fen. (205)

Z powodu stosunków rodzinnych jest w jednym z większych miast prowincjonalnych

handel korzeni, wina i cygar za bardzo przystępną cenę do sprzedania. Zgłoszenia do Eksp. „Wielkopolanina“ pod nr. 448

Kucharz żon.

bez rodziny, dobrze polec., którego żona jest dobrą gospodynią, znajduje posadę od kwietnia (458) P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

Obwieszczenie.

W mieście **Rakoniewicach**, od 1-go kwietnia b. r., jest **oberża** wraz stajniami na 3 lata do wydzierżawienia. Także **dom** mieszkalny z czterema lub pięćmi morgami ogrodu; tylko korzystne dla ogrodnika P. na sprzedaż. Bliższych wiadomości udzieli **M. Adameczewski** tamże. (445)

Leśniczy

lat 36 mający, dotąd w miejscu, dobry strzelec, obczany dokładnie z kulturą leśną i zakładaniem zagajen pragnie przyjąć posadę od 1-go kwietnia lub 1-go lipca rb. wymagania skromne.

O łaskawe oferty uprasza pod adresem: **St. S. Borek** postlagernd. (404)

Prawdziwie okoliczn. zakup!

Aksamit patentowany po 1 marce metr poleca

A. Modrzyńska,

(455) Jeznicka ulica nr. 12.

Gorzelnik kawaler

z kaucją 1000 m., osiągnie zaraz korzystną posadę tu w Ksiestwie.

P. Teyssandier, Wielk. Garbary 8.



w najlepszym gatunku poleca

hurtownie i częściowo (335)

Wład. Braun,

ulica Wszystkich Świętych nr. 7.

Strzelecka ul. 19, mieszkanie o 3 pok. do wynajęcia.

Gawędziarz Poznański

wychodzi co miesiąc w Poznaniu pod redakcją Józefa Chociszewskiego. Pismo to zawiera wesołe i ciekawe opowiadania, gawędy, powiastki, wierszyki, lamigłówniki i wogóle wszystko, co może posłużyć do rozveselenia i rozrywki po pracy. Kto zbierze 5-ciu przedpłaci, odbierze jeden numer w dodatku. Za dobre rozwiązanie lamigłówek będą nagrody. Już wyszedł 1-szy numer, który zawiera 9 obrazków, a z artykułów n. p. następujące: Księdza na Rusi pies wygrzebał pieniądze. Gawędy pijackie. Dyamentowy pierścionek i t. d. W dalszych numerach mieścić się będą czarodziejskie sztuki, ciekawe opowiadania, jak n. p. o wilkołakach; straszliwa walka kapitana z potępieniem; nie ma to jak handel wódką; dalszy ciąg gawęd pijackich; słóarszyk był na drugim świecie sto lat, a jemu się zdawało, że tam tylko dzień przebywał; małpa z bogactwa żyła; zajmujące opowiadania o dziadach; żydówka posyła chłopca do Boga; wisielec przybył na wesele; o królu polskim, jak zabił do soltysa; różne przepowiednie; o zydach, zabijających dzieci, dla uzyskania krwi chrześcijańskiej, i t. d. Przedpłata roczna wynosi 1 mk. 60 fen, półroczna 80 fen, ćwierćroczna 40 fen. Można zapisywać na pocztach, albo pod adresem: (454) Józef Chociszewski, Poznań.

Radlanera
Czerwona Apteka w Poznaniu
Stary Rynek 37
poleca

- 1) Radlanera bez smaku kapsułki na tasienca, (usuwa pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasienca z głową w jednej godzinie); cena 3 marki.
- 2) Dr. Sprangera krople żółdkowe, butelka 50 i 80 fen.
- 3) Dr. Rossa balsam życia i esencja, usuwająca boleści żółdka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 1 markę.
- 4) Radlanera krople i herbata krew oczyszczające, po 75 f.
- 5) Radlanera esencja i maść na oczy, usuwająca boleści i wzmacniająca wzrok cena 1 mk.
- 6) Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi, but. 1 markę.
- 7) Radlanera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei Crème).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnej ości, zapaleniu skóry, cieczy solnej (Salzfuss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyznici. Prócz tego, jeżeli się maść ta, na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podszewie nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

8) Radlanera środek specjalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, z gęszczeniu skóry etc.

Wynaleśń środek, który, samodzielnie na nagniotki działa, takowe całkowicie niszczy, bez uszkodzenia skóry i bez bólu, było do dziś dnia najposzukiwszą potrzebą i najgorętszym życzeniem wszystkich tych, którzy na nagniotki albo z gęszczenie skóry cierpią.

Środek taki znalazł się wreszcie w Radlanera specjalności, który w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde z gęszczenie skóry gruntownie niszczy, przy używaniu białizny nie szkodzi i żadnego niedogodnego obciążania nie potrzebuje, il. 60 fenigów. (151)

Nieomylny sposób
pod gwarancją każdy los wygrywa najmniej 80 mk., kosztuje 50 mk. na odpłatę po 2 mk. miesięcznie, rozsyłam za nadesłaniem pierwsz. raty i 20 fen na franko. (459) Jan Lisie, W. Garbary 9.

Od 1-go kwietnia b. r., potrzebne dwie krzepkie i dobre gospodynie na 60 talarów rocznie. (466) DRWESKI i LANGNER, Wilhelmowska ul. 11.

Wojsko Królestwa Polskiego

z roku 1815—1830.

Obraz przedstawiający w 36 figurach ówczesną armię polską. Przez chromolitogr. Kolory mundurów dokładnie oddane.

Cena 3 marki. — Do nabycia także w księgarniach.

śś. Cyryl i Metody

cena obrazu zamiast 1 m. 50 fen tylko 75 fen.

Album Poznania

21 widoków miasta Poznania. Cena 10 fen. wydanie lepsze 50 fen poleca

„Ojciec nasz“

Modlitwa Pańska, piękny kolorowy obraz. Cena 75 fen.

Dla Cechów

świadczenia wyzwolenia i listy mistrzowskie, pięknie i ozdobnie wykonane.

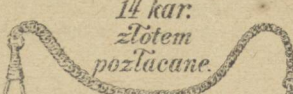
Zakład litograficzny T. Szulca w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 36. (433)

Pieniądze nadsyłać można w znaczkach pocztowych.

Premiowane
medalem srebrnym amsterdamskim w r. 1880
zostały moje

łańcuszki do zegarków pancerne

z prawdziwego talmi, które wyróżnić nie można od złota prawdziwego. Udzielam piśmienną gwarancję na lat 6. (382)

Łańcuszki męskie po 5 marek.  Łańcuszki damskie z eleganckim kutasem po 6 mk.

Każdy łańcuszek zaopatrzony jest powyższym znakiem ochronnym. Atest gwarancyjny dodaje do każdego łańcuszka. Zwracam cenę zakupną, w razie, gdyby w przeciągu lat 6 łańcuszki moje swój połysk złota straciły.

S. WĘDZICKI w Rynku nr. 53/54.

Skład towarów krótkich, szmuklerskich, galanteryjnych i białych
pod firmą

J. W. CHMARA

Wodna ulica nr. 22

poleca na obecny sezon: koronki, wstążki, aksamiłki, ryżki, szaliki koronkowe, falbanki, hafty, obsady, gorsety, biżuterie i wachlarze w wielkim wyborze, po cenach nader umiarkowanych. Zamówienia listowne skutecznia się odwrotną pocztą. (219)

Otmianowski & Szyfter

Poznań, Jeznicka ulica nr. 1.

Handel nasion i magazyn sprzętów kuchennych i domowych.

Na porę obecną zakładania inspektów, polecamy wszelkie nasiona warzyw wczesnych w najlepszych gatunkach; nie mniej wszelkie nasiona różnicze i leśne.

Zakupujemy każdą ilość tatar produkowanych nasion, a zwłaszcza konieczną czerwoną, białą i szwedzką, seradele, tymokę, gorczyce itp. i prosimy o oferty oprobkowane.

Polecamy na wyprawy całkowite urządzenia kuchenne i najrozmaitsze praktyczne sprzęty domowe; noże i widelce stolarskie, deserowe i kuchenne; noże rzeźnicze, kieszonkowe, ogrodnicze i t. p. nożyce i nożycki do najrozmaitszych celów — najlepszego wyrobu fabryki J. A. Henkelsa w Solingen — po cenach umiarkowanych. (372)

Chleb rżany

6 funtów za 50 fen.

poleca

Piekarnia przy Wrocławskiej ulicy nr. 30, I-szy skład chleba przy Wodnej ulicy nr. 8/9, II-gi skład przy Wronieckiej ulicy nr. 4. (450)

J. POPLAWSKI

Poznań, św. Marcin nr. 16 (417)

poleca pod gwarancją najlepsze **machiny do szycia**

Singera, Lipskie słupkowe, cylindrowe i t. p., również patentowe

MACHINKI
do prania i wyżdymania

Wielki wybór

Lamp

stołowych, wiszących i t. p.

MECHANICZNA

pracownia reparacji.

Ceny przystępne, warunki dogodne.



Wyborny Tokay lipcowy

miód proboszczowski poleca po 1,20 mk. za butelkę.

J. N. Jabczyński,
409) Chwaliszewo nr. 35.

Bandaze

na (Hoden- i Leistenbrüche) ruptury różnego systemu i bez sprężyn, poleca także gorsety maszynowe i różne maszynki na krzywe nogi, jako też na wszelkie ułomności. Bandaze wykonują się podług miary praktycznie, a ceny umiarkowane. (429)

T. Lisiecki,

bandażysta,
Poznań, Szeroka ul. nr. 27.

Breny

znakomitej jakości, poleca

Dom. Kamień p. Żerków.

Wakuja jeszcze następujące posady:

od 1. 7. b. r. 5 rządceów z rocznym dochodem w gotówce 1200 do 2000 mk. oprócz deputatu z kaucjami 3—6000 mk.; 3 nadleśniczych z pensją 300—400 rsr, tant i deputat; 3 rządceów na 200—300 rsr, tant i utrzymanie lub deputat; 3 ekonomów kaw na 450—600 mk.; 2 gorzelanich na 600 rsr. i tant; 3 pisarzy na 300 mk. i 1 rachmistrz na 600 mk. i gratyfikacje. Zgłosić się trzeba spiesnie, załączając kopie świadectw i znaczek zwrotny do pp.: (441) DRWESKI i LANGNER, Wilhelmowska ul. 11.

W biórze moim wakuja korzystne posady dla urzędników gosp., gorzelników, kucharzy, gospodyń itd. O spiesne zgłoszenia z przesłaniem kopii świad upr. (453) Trameczyński, Wiel. Garbary 11.

Włódarz
może się natychmiast zgłosić po dobry kontrakt od 1 kwietnia lecz tylko dobre świad. i osobiste przedstawienie będzie przyjęte Zybort, Poznań Teatralna ul. nr. 5. (457)

Rządcey

ekonomi, pisarze, gorzelnicy, ogrodnicy, służący, borowi, włódarze, gospodynie, pany służące itd. mogą osiągnąć korzystne posady przez kantor (460) P. Teyssandiera, Wiel. Garbary 8.

Ogrodnik kawaler

obeznany w swym zawodzie potrzebn. natychmiast. Pensja 60 tal i pranie. Spieszne zgłoszenia do kantoru (463) P. Teyssandiera, Wiel. Garbary 8.

Włódarz kaw.

dobrze polecony potrzebny od kwietnia. Spieszne zgłoszenia z przesłaniem świad. do (461) P. Teyssandiera, W. Garbary 8.



200

skopów i macior
i 3 barany Southdowny

ma na sprzedaż

Dom. Kamień

443) per Żerków.

Dom

pod dachówką masiw, z ogrodem i 1 morgą dobrej ziemi przynim, w dobrym stanie, położony przy kości. targowisku, z obszerną pięcioma pokojami, kuchnią, wygodą sklepami i t. p. jest w małym miście, gdzie się sąd znajduje, z powodu śmierci właściciela i podziału za 1200 tal. 400 tal. zaliczki zaraz z wolnej ręki do sprzedania. (465) J. Szymańska, Poznań, Piekary 16.

DOM

frontowy z podwórzem i ogrodem jest pod bardzo korzystnymi warunkami na sprzedaż w **Swarzędzu**. Bliż wiadomość w Eksp. „Wielkopolanina“ pod nr. 261.

Obelge

uczynioną młynarzowi panu **Apolinaremu Borowiczowi** z Dominium Mieszkowa, niniejszem odwołuje i go przeprasza.
Jan Spychaj, cześnik
z Mieszkowa Dominium.

Poszukuje się (447)

wspólnika

kupca, mającego gotówki 500 do 1000 tal., do handlu, restauracji i wyszynku będącego w biegu. Zgłoszenia poste restante A. B. Szamotuły.

RESTAURACYA

jest natychmiast do sprzedania. Oferty przyjmuje Eksp. „Wielkopolanina“ pod lit. 446

Od zaraz lub od 1-go kwietnia b. r. potrzebni **forezpani** i **ogrodnicy** znający się na chmielnictwie, obydwa kawalerzy do Polaki (467)

Drwęski i Langner,

Wilhelmowska ulica nr. 11.

2 kucharzy na ordynaryję i **3 kucharzy** samot. na 360 m. potrzebni od kwietnia b. r. (468)

Drwęski i Langner,

Wilhelmowska ulica nr. 11.

Ekonom żonaty

na 360 m. i ordynaryję od 1. 4. 1886 potrzebny do dziedzica Niemca. (469)

Drwęski i Langner,

Wilhelmowska ulica nr. 11.

Dom. Nowiec p. Dolskiem.

potrzebuje od 1 kwietnia r. b. **kowala żon.**

dobrego majstra który zna dokładnie reparacyę maszyn i trzeźwego człowieka. Osobiście przedstawić się musi, bez kosztów podróży. (464)

Organista

młody odpowiednio wykształcony poszukuj posady od zaraz lub 1 kwietnia r. b.

Stanisław Pawliczak

451) w Nekli

Służącego

kawalera, nie za młodego, **dobrze poleconego**, potrzebuje od 1-go kwietnia Dom. Wilkowo polskie (pr. Poln. Wilke). (406)

W Rogoźnie

w poniedziałek 15 lutego r. b. w sali p. Wieczorka odbędzie się (421)

wielki koncert

instrumentalny

orkiestry Poznańskiej

Bolesława Dembińskiego.

Biletów numerowanych po 1,50 mk. i po 1,00 m. nabyć można u pp. Wieczorka i Rejznera. — Początek o godzinie 1/8 wieczorem.